BIULETYN IPN
PISMO O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI
NR 7–8 (200–201), lipiec–sierpień 2022



Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przemawia w Hucie Warszawa, listopad 1968 r. Fot. PAP/ITAR-TASS

Filip Musiał

Polska „ludowa" – marionetkowe państwo

Czym była Polska „ludowa"? „Zwykłym państwem Polaków", jak po 1989 r. próbował nas przekonać obóz postkomunistyczny, czy marionetkowym, wasalnym wobec Kremla niby-państwem? Spoglądając na historię PRL, widzimy, że nie wpisuje się ona w dziedzictwo polskiej państwowości, ale w przestrzeń sowieckiej spuścizny imperialnej.

Akt I: Gra pozorów

„Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej pożodze" – rozkaz wydany w lipcu 1920 r. przez Michaiła Tuchaczewskiego, głównodowodzącego w czasie wojny polsko-bolszewickiej, ilustruje sposób myślenia komunistycznej Moskwy o Polsce nie tylko wtedy, gdy bolszewicy budowali swoje imperium, ale także wówczas, gdy będący u szczytu potęgi Związek Sowiecki podbijał znaczącą część Europy pod hasłem jej „wyzwalania" spod faszystowskiej okupacji. Wyparcie

Niemców z tej części świata nie może służyć za uzasadnienie dla działań Stalina i utworzenia bloku wschodniego. To, że jeden totalitaryzm pokonuje inny, nie czyni totalitaryzmu zwycięskiego mniej zbrodniczym.

Jeśli chcemy zrozumieć Polską historię powojenną, musimy uwzględnić szerszą perspektywę. Wtedy dostrzeżemy i ciągłość sowieckich dążeń, i stałość rozwiązań politycznych, które na Kremlu wymyślono, gdy bolszewicy przejęli władzę, i które stosowano w kolejnych dekadach. Niezależnie od tego, czy na czele komunistycznej Rosji stał Lenin czy Stalin, Polska jawiła się moskiewskim przywódcom jako „przepierzenie" uniemożliwiające rozszerzenie rewolucji na uprzemysłowione kraje Zachodu. Rozwiązania stosowali analogiczne. Gdy latem 1920 r. armia bolszewicka szykowała się do zajęcia Warszawy, na jej zapleczu czekał Polrewkom – Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski – niby-polska władza, utworzona w bolszewickiej Rosji. Tenże Polrewkom w Białymstoku ogłosił przejęcie władzy w ledwo odrodzonej Rzeczypospolitej. Równocześnie wydając „Manifest do polskiego ludu roboczego miast i wsi", który został napisany w Moskwie. Komuniści zapowiedzieli utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad, której wschodnia granica miała przebiegać wzdłuż linii Curzona, przejęcie prywatnej własności ziemskiej i przemysłowej, laicyzację oraz powołanie nowej administracji. Gdyby nie polski sukces w Bitwie Warszawskiej, Polrewkom zostałby zainstalowany w Warszawie i ogłoszony prawowitą władzą. Polakom jednak udało się pokonać bolszewików.

Blisko ćwierć wieku później ten scenariusz został powtórzony – już przez Stalina. I, dodajmy, zrealizowany z sukcesem. Tym razem jednak ową niby-polską władzę nazwano Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Stalin przedstawiał PKWN jako „organ rządowy suwerennego państwa polskiego". Komitet utworzony przez Sowietów ogłosił „Manifest" (podobnie jak w 1920 r. Polrewkom i podobnie jak tamten został napisany w Moskwie). Od sierpnia 1944 do stycznia 1945 r. PKWN formalnie kontrolował tereny od Bugu do Wisły, ale faktycznie władzę sprawowali Sowieci. Na obszarze, na którym przebywało ok. 6,5 mln Polaków, zgromadzono blisko 2,5 mln żołnierzy Armii Czerwonej, NKWD i armii Berlinga. W ten sposób stworzono dogodne warunki dla pacyfikacji Polskiego Państwa Podziemnego i budowy struktur komunistycznej dyktatury, a te kilka miesięcy pozwoliło na jej okrzepnięcie. Na przełomie 1944 i 1945 r. Stalin przekształcił PKWN w Rząd Tymczasowy, starając się polityką faktów dokona-



Polrewkom, w środkowym rzędzie od lewej: Iwan Skworcow-Stiepanow, Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon; sierpień 1920 r. Fot. domena publiczna

nych doprowadzić do marginalizacji Rządu RP na Uchodźstwie. Gdy w styczniu 1945 r. ruszyła sowiecka ofensywa, Warszawa była już zniszczona, a główne siły polityczne i zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego rozbite.

Od chwili, gdy drogi sojuszników, Adolfa Hitlera i Józefa Stalina, rozeszły się, tj. od agresji niemieckiej III Rzeszy na ZSRS w 1941 r., działania przywódcy ZSRS były konsekwentne. Odkąd po bitwie pod Stalingradem przejął inicjatywę na froncie wschodnim, systematycznie uderzał na forum międzynarodowym w konstytucyjne władze polskie działające na uchodźstwie oraz w kraju, przeciwstawiając im tworzone przez siebie instytucje-wydmuszki, które uzurpowały sobie prawo do reprezentowania Polaków. W ten sposób prawowita, konstytucyjna władza polska była sukcesywnie marginalizowana, a na znaczeniu zyskiwali uzurpatorzy działający w interesie Moskwy i jej podporządkowani. A przecież podbój Polski przez Armię Czerwoną w 1945 r. – przez Sowietów i współczesną

Rosję nazywany „wyzwoleniem" – poprzedziły pakt Ribbentrop-Mołotow, agresja z 17 września, pierwsza okupacja polskich Kresów, ich sowietyzacja w latach 1939–1941 i Zbrodnia Katyńska.

Akt II: Okupacja

Lata 1944–1945 były de facto czasem okupacji Polski przez Armię Czerwoną. Służyła ona z jednej strony ugruntowaniu zmian terytorialnych, a więc trwałemu odcięciu Kresów, z drugiej zaś narzuceniu Polakom obcej i nielegalnej administracji komunistycznej. Zajęciu Polski pojałtańskiej przez Armię Czerwoną towarzyszyła fala zbrodni i przestępstw wojennych. Po pierwsze, chodziło o celową i planową likwidację Polskiego Państwa Podziemnego – zwłaszcza jego pionu wojskowego, czyli Armii Krajowej. Nową komunistyczną administrację i jej narzucone instytucje można było zainstalować tylko po zniszczeniu konstytucyjnej władzy polskiej. Po drugie, sowieckim najeźdźcom chodziło o sterroryzowanie ludności cywilnej; przemarsz Armii Czerwonej znaczyły zabójstwa, gwałty, kradzieże. Sowieci na zajętych terenach zachowywali się jak na terytorium podbitym, mając przekonanie, że są władzą zwierzchnią nie tylko wobec społeczeństwa, ale także wobec władz komunistycznych narzuconych Polsce przez Stalina. Nawet szeregowi krasnoarmiejcy uznawali się za stojących wyżej w hierarchii od komunistycznej administracji na terenach Polski pojałtańskiej.

Sam PKWN był tworem fasadowym, posiadającym władztwo tylko w zakresie wyznaczonym przez Stalina. Zanim Sowieci przetransportowali jego członków na zachodnią stronę Bugu, podpisał w Moskwie dwa ważne dokumenty. W jednym „w imieniu Polski" zrzekał się Kresów, godząc się na wytyczenie wschodniej granicy wzdłuż tzw. linii Curzona; w drugim, czyli w „porozumieniu o stosunkach między wodzem naczelnym Armii Czerwonej a polską administracją na terenach wyzwolonych", oddano polskie społeczeństwo na zapleczu frontu pod władzę sowiecką.

Kluczowe decyzje dotyczące polityki wewnętrznej i zewnętrznej realizowanej przez komunistyczny rząd podejmowane były przez Stalina. Władysław Gomułka wspominał, że w latach 1945–1946 „spotkania z Gospodarzem Kremla miały miejsce co najmniej raz, a nawet dwa razy w miesiącu". Bolesław Bierut, Gomułka i niektórzy inni przedstawiciele komunistycznego establishmentu byli dodatkowo



Żołnierze Armii Czerwonej w Dubiecku, lipiec 1944 r. Fot. AIPN

instruowani i pouczani przez telefon. Ważnym kanałem przekazywania sowieckich instrukcji polskim komunistom była ambasada ZSRS w Warszawie. Istotną rolę odgrywała także komendantura Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej, która pomimo zakończenia działań wojennych w maju 1945 r. pozostała na terenie Polski pojałtańskiej jako faktyczna siła okupacyjna.

W sferze gospodarczej okres ten charakteryzował się polityką rabunkową. Sowieci w sposób systemowy kradli z terenów Polski pojałtańskiej co się dało: bydło, żywiec, płody rolne, ale także pojazdy, sprzęt, aparaturę z zakładów przemysłowych; rozmontowywali i wywozili na wschód nawet całe linie produkcyjne. Kradli dzieła sztuki i eksponaty o wartości muzealnej i zwykłe przedmioty użytkowe.

Było to możliwe dzięki obecności Armii Czerwonej, utrzymywanej nawet po przejściu frontu. NKWD przeprowadzało na terenie Polski pojałtańskiej samodzielne operacje wymierzone w podziemie. Do „cywilnego" aparatu bezpieczeństwa skierowano sowieckich oficerów, którzy pełnili funkcję „instruktorów" i byli nazywani doradcami, a potocznie sowietnikami. Działający w służbach

wojskowych Sowieci przebrani w mundury „ludowego" WP byli uważani za pełnoprawnych polskich oficerów. Wojsko było szczególnie kontrolowane i w rzeczywistości dowodzone przez oficerów Armii Czerwonej.

Za symboliczny koniec pierwszego etapu powstania Polski „ludowej" można uznać konferencję Wielkiej Trójki w Poczdamie na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. W tym bowiem czasie większość państw przestała uznawać konstytucyjny Rząd Polski na Uchodźstwie i nawiązała relacje dyplomatyczne z uzurpatorskimi władzami w Warszawie. Komunistyczny „rząd" zainstalowany w Polsce był przedstawiany przez Stalina na arenie międzynarodowej jako spełniający kryteria demokratyczne, a jego utworzenie jako realizację postanowień konferencji jałtańskiej. Zgodnie z zaleceniami Stalina przejmował on stopniowo od sowieckich okupantów odpowiedzialność za opanowanie kraju i podporządkowanie polskiego społeczeństwa. Armia Czerwona zaczęła wycofywać się z bezpośrednich działań.

W niektórych regionach Sowieci sprawowali bezpośrednią kontrolę dłużej, na przykład w Szczecinie, który był miastem strategicznym z transportowego punktu widzenia. Część portu szczecińskiego została przekazana polskiej komunistycznej administracji dopiero w połowie 1947 r., a pozostała część znajdowała się pod sowiecką władzą aż do 1955 r.

Akt III: Pełna zależność

Lata 1945–1956 były okresem pełnej zależności od Moskwy. Do czasu sfałszowanych przez komunistów wyborów w 1947 r. możemy mówić o dość powszechnym oporze Polaków przeciwko narzuconej władzy komunistycznej. Jeszcze w 1946 r. komuniści musieli mierzyć się z silnym niepodległościowym podziemiem zbrojnym, a jawna polityczna opozycja straciła na znaczeniu dopiero po wyborach. Ten okres, w którym doszło do narzucenia przez Moskwę władz politycznych, symbolicznie zakończył się ucieczką z kraju Stanisława Mikołajczyka jesienią 1947 r. Doszło wówczas także do sporu „krajowców" Gomułki z „moskalami" Bieruta. Ostateczne Kreml wskazał właśnie Bieruta – byłego agenta sowieckich służb o ps. „Iwaniuk" – jako lidera obozu komunistycznego w Polsce. Sowieci utrzymali pełną kontrolę nad partią i administracją. Realizowali ją bezpośrednio przez tzw. doradców, którzy działali i przy rządzie, i w ważniejszych instytucjach czy służbach.

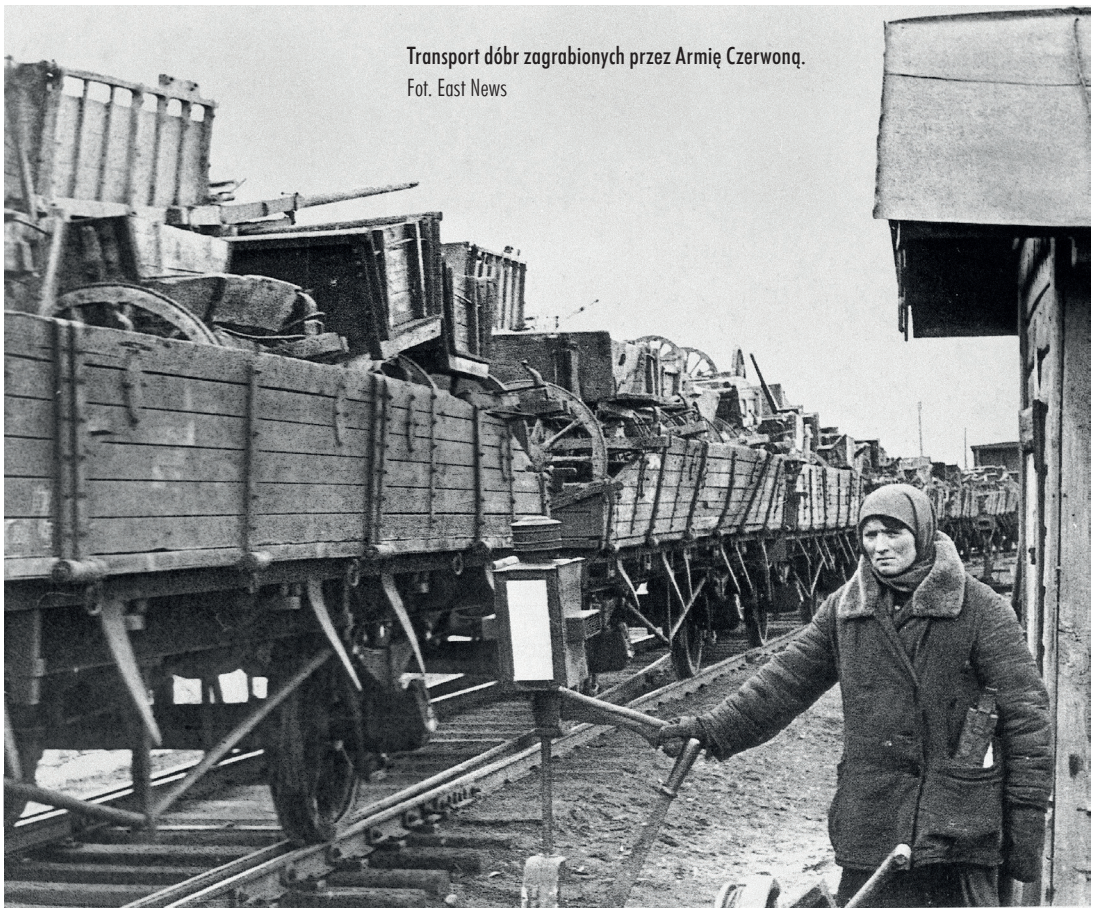


Milicja i wojsko przed wejściem do lokalu wyborczego w Sanoku, 19 stycznia 1947 r. Fot. AIPN

Po spacyfikowaniu oporu i przejęciu pełnej kontroli nad sceną polityczną, od 1948 r. ekipa Bieruta wzmogła proces intensywnej sowietyzacji „ludowej" Polski – czyli kopiowania wzorca wschodniego w sferach politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych… Mamy więc do czynienia ze swoistą systemową mimikrą – naśladownictwem modeli, procesów i rozwiązań przyjętych lub przeprowadzonych w Związku Sowieckim. To Stalin decydował, kto będzie stał na czele polskiej partii komunistycznej i jaką politykę partia ta ma prowadzić. Przykładem wasalności Bieruta – formalnie przecież najważniejszej osoby w „ludowej" Polsce – może być jego pismo z września 1949 r., gdy zwracał się do sowieckiego przywódcy: „Proszę Was o wyrażenie zgody na przyjazd dla poradzenia się w następujących sprawach: 1. Stosunek do Gomułki i Spychalskiego w świetle doświadczeń wypływających z procesu budapeszteńskiego [László Rajka]; 2. Sprawy wzmocnienia organów bezpieczeństwa; 3. Dalsze stosunki z Kościołem katolickim i kwestia zasadności zawarcia z nim tymczasowego porozumienia. Ustalenia w powyższych sprawach zostaną uwzględnione podczas plenum KC, które planujemy odbyć pod koniec października. W przypadku otrzymania Waszej zgody przyjechałbym wraz z tow. Bermanem między 5 i 10 października – do Waszego uznania".

W sferze gospodarczej aż do 1956 r. Polska „ludowa" była całkowicie podporządkowana ZSRS. Decyzje gospodarcze podejmowano pod wpływem imperialnych planów i potrzeb Moskwy, pod dyktando komunistycznej ideologii. Wspólna strategia, przewidziana dla całego bloku wschodniego, zakładała industrializację, militaryzację gospodarki i kolektywizację wsi. Cechą charakterystyczną było odizolowanie od gospodarek kapitalistycznych. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, utworzona w styczniu 1949 r., miała być organem koordynującym współpracę gospodarczą. ZSRS i państwa przez niego podbite miały być ekonomicznie samowystarczalne, tak by komunistyczna wspólnota mogła obyć się bez wpływów Zachodu i zdobyć przewagę w czasie „zimnej wojny". Utrzymano w tym czasie obecność Armii Czerwonej na terenie Polski „ludowej" oraz kierowanie wojskowymi służbami specjalnymi przez sowieckich funkcjonariuszy.

Dekadę 1946–1956 charakteryzuje więc pełne podporządkowanie Warszawy władzom na Kremlu we wszystkich sferach życia publicznego. Znakiem czasu było konsultowanie z Moskwą nawet takich działań, które z dzisiejszej perspektywy wydawać by się mogły dość błahymi. O braku zaufania Sowietów do skuteczno-



Transport dóbr zagrabionych przez Armię Czerwoną.
Fot. East News



W świetlicy TPPR w Będzinie, październik 1950 r. Fot. PAP

ści polskich komunistów może świadczyć znacząca liczba „doradców", którzy mieli nie tylko podpowiadać rozwiązania, ale także sterować niektórymi procesami. Choć więc pozornie wydawać by się mogło, że Bierut miał w „ludowej" Polsce władzę niemal absolutną, to faktycznie polscy komuniści w żadnym innym okresie nie byli aż tak bardzo zdominowani przez „towarzyszy sowieckich".

Akt IV: Niby-niezależność

„Odwilż" 1956 r. otwiera nowy etap w relacjach między „ludową" Polską a Związkiem Sowieckim. Było to konsekwencją zmiany modelu zarządzania sowieckim blokiem. Polscy komuniści uzyskali pewne sfery niezależności w wymiarze wewnętrznym. Z PRL wyjechali „doradcy", skończył się więc czas ręcznego sterowania imperium zewnętrznym (czyli krajami bloku sowieckiego) przez Moskwę. Zarezerwowała ona sobie prawo do decydowania, kto będzie przywódcą partii, a tym samym państwa (odosobnionym wyjątkiem był wybór Gomułki, zaakceptowany przez Kreml *post factum*, co było jedynym takim przypadkiem w latach 1944–1989), ale nie ingerowała już w kwestie wewnętrzne tak głęboko, jak przed „odwilżą". Zastrzegła sobie wpływ na politykę personalną na najwyższych szczeblach władz partyjnych i państwowych czy kierunkowe – a czasem bardziej szczegółowe – decyzje związane z polityką międzynarodową, gospodarką czy sferą militarną; ale już na przykład sferę kultury czy wyznaniową pozostawiła w gestii rodzimych komunistów.

W sferze gospodarczej obowiązywała wspólna strategia bloku sowieckiego w wybranych dziedzinach, a jednocześnie dokonywało się – coraz szersze z biegiem lat – sterowane otwarcie na gospodarki kapitalistyczne.

W sferze militarnej gwarantem utrzymania PRL w zależności od Kremla były jednostki Armii Sowieckiej stacjonujące nad Wisłą. Zmienił się jednak model kierowania służbami mundurowymi – z bezpośredniego (przez delegowanych do nich Sowietów) na pośredni. Kontrola nad „ludowym" Wojskiem Polskim była realizowana przez Zjednoczone Dowództwo Układu Warszawskiego, które – o czym często zapominamy – pozostało komórką Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej…

Bezpiekę kontrolowano poprzez ekspozytury służb sowieckich w Warszawie i system perspektywicznych szkoleń funkcjonariuszy, skonstruowany przez GRU (w przypadku służb wojskowych) oraz KGB (w przypadku Służby Bezpieczeństwa).

Z biegiem lat i wraz z pogłębianiem się kryzysu gospodarczego i politycznego w imperium wewnętrznym (czyli w ZSRS) słabły nici kontroli, a Sowieci wycofywali się ze wsparcia najpierw dla państw komunistycznych w trzecim świecie, a potem w europejskim bloku wschodnim. Nawet w czasie tak istotnego kryzysu, jakim

Mieszkańcy Jasła podczas odgruzowywania Rynku, 1 maja 1947 r. Fot. AIPN





Gen. Bolesław Kieniewicz, oficer Armii Czerwonej, w 1943 r. skierowany do ludowego WP, dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Fot. AIPN

była działalność Solidarności, Wojciech Jaruzelski – chociaż prosił Sowietów o interwencję – dowiedział się, że nie może być o niej mowy, i dla utrzymania władzy komunistów musiał sam pacyfikować polskie społeczeństwo. Podobnie w 1989 r., w obliczu zbliżającej się katastrofy gospodarczej, rodzimi komuniści musieli radzić sobie sami z kryzysem politycznym, a potem reformą systemu, która nieoczekiwanie dla nich przerodziła się w niechciany przez Jaruzelskiego proces demokratyzacji. Do końca jednak radzono się sowieckich towarzyszy, do końca też Warszawa otrzymywała wytyczne z Kremla. Polska „ludowa" nie była bowiem zwykłym państwem, ale marionetkowym tworem istniejącym z woli Moskwy. Rodzimi komuniści zaś sprzedawczykami, którzy sprzeniewierzali się polskiemu interesowi narodowemu, a wspierali sowieckie dążenia imperialne.

Epilog

Epigoni sowieckich wasali z PPR/PZPR w wolnej Polsce usiłują bronić totalitaryzmu komunistycznego, wskazując na jego rzekome osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej czy społecznej: likwidację analfabetyzmu, elektryfikację wsi. Podkreśla się czasem entuzjazm, z jakim Polacy odbudowywali kraj z wojennych zniszczeń i zagospodarowywali ziemie uzyskane kosztem III Rzeszy. Nie towarzyszą temu jednak pytania: czy gdyby po wojnie odrodziła się niepodległa Polska, to ludzie odbudowywaliby zniszczony wojną kraj bez entuzjazmu? Czy w wolnej Rzeczypospolitej nie dano by sobie rady z analfabetyzmem i elektryfikacją? „Ludowa" Polska nie przyniosła

Polakom żadnych korzyści, których nie mogliby uzyskać, żyjąc w wolnym kraju. Uniemożliwiła natomiast rozwój państwa, które po ponadwiekowej niewoli raptem na dwadzieścia lat odzyskało niepodległość. Komunizm przerwał proces państwowotwórczy, zablokował sensowne reformy społeczne, których przed 1939 r. domagały się wszystkie liczące się siły polityczne w II Rzeczypospolitej – świadome, że nie żyją w państwie idealnym. Czerwony totalitaryzm przyniósł w zamian społeczne trzęsienie ziemi, które zakończyło się gospodarczą katastrofą.

Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego, którzy w czasie II wojny światowej brali na swe barki ciężar prowadzenia prac państwowych na uchodźstwie i w konspiracji, po zajęciu Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną skazani zostali na zagładę lub zapomnienie. Na uchodźstwie pozostali wybitni przedstawiciele polskiego świata politycznego, a także znaczna część polskiej armii. Ich podwładni w kraju byli mordowani, więzieni, zmuszani do milczenia lub kolaboracji. Do wegetowania na marginesie życia publicznego skazano środowiska najbardziej aktywne państwowotwórczo w II Rzeczypospolitej – ziemian, przedsiębiorców, rzemieślników. Niszczono elity intelektualne: naukowców, twórców, duchowieństwo… Pozbawione warstw przywódczych społeczeństwo poddano indoktrynacji i terrorowi na tyle skutecznie, że po złamaniu powszechnego oporu w pierwszych latach powojennych z wolna przywykło do myśli, że innego państwa nie będzie. Przeświadczenie to zostało wzmocnione procesem „odwilży" – spadek represywności przekonał wiele osób, że możliwe jest budowanie „socjalizmu z ludzką twarzą". Mentalność Polaków w latach PRL została skutecznie zmieniona. Do dziś część establishmentu domaga się poszukiwania pozytywnych zjawisk w latach zniewolenia, podbój Polski nazywa nadal jej wyzwoleniem, zaś komunistyczni aparatczycy są bohaterami kolorowych magazynów. Nic lepiej nie świadczy o spustoszeniach poczynionych przez komunizm niż to, że część środowisk opiniotwórczych zdaje się nie dostrzegać różnicy między wolnym, suwerennym państwem a sowiecką kolonią.



Filip Musiał (ur. 1976) – historyk i politolog, dr hab., dyrektor Oddziału IPN w Krakowie, dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL (w organizacji) w Warszawie, profesor Akademii Ignatianum w Krakowie, redaktor naczelny „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989". Autor książek: *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL* (1970–1989) (2007; 2015; 2018, 2021); (z A. Dziurokiem, M. Gałęzowskim i Ł. Kamińskim) *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989* (2010, 2011, 2014); *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej" 1945–1989* (2010); (z D. Golikiem) *Władysław Gurgacz – jezuita wyklęty* (2014) i in.